

92 KLEKSY



WYDANIE SPECJALNE

Drodzy Czytelnicy,

jako dyrektor szkoły dokładam wszelkich starań, aby moi uczniowie byli wychowywani w duchu wartości patriotycznych i poszanowania historii Polski. Dlatego w Szkole Podstawowej nr 92 realizowane są działania upamiętniające tych, którzy walczyli o niepodległą Polskę. Dzisiejszy piknik historyczny to ich zwieńczenie.

Ważnym elementem naszego dziedzictwa jest Powstanie Warszawskie. Jestem dumna, że moi uczniowie tak chętnie uczestniczą w projektach upamiętniających bohaterów tego niepodległościowego zrywu. Głęboko wierzę, że wyrosną na ludzi, dla których patriotyzm nie będzie tylko słowem, a pamięć o żołnierzach walczących w Powstaniu Warszawskim będzie żyła w ich sercach.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 92
Magdalena Rupniewska

**Inicjatywy i działania w Szkole Podstawowej nr 92 im. Jana Brzechwy w Warszawie
związane z krzewieniem pamięci
o Powstaniu Warszawskim**

Dyrekcja i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 92 im. Jana Brzechwy w Warszawie wychowują młodzież w duchu patriotyzmu. Ocalenie od zapomnienia wydarzeń związanych z Powstaniem Warszawskim i jego żołnierzach jest dla nich niezwykle ważne. Lekcje historii, języka polskiego, zajęcia Koła Historycznego są podstawowym narzędziem realizacji tych zadań.

Uroczystości szkolne i pozaszkolne przygotowywane z wielką dbałością o rzetelność historyczną nie tylko wzruszają, ale inspirują uczniów do poszerzania wiedzy historycznej.

Aby poznawanie historii Polski było atrakcyjne dla młodzieży, nauczyciele organizują wyjścia uczniów najstarszych klas do Muzeum Powstania Warszawskiego.

Coroczne wycieczki po Warszawie śladami Powstania Warszawskiego są doskonałym sposobem na utrwalenie wiedzy i poznanie na nowo swojego miasta.

W pracy z uczniami bardzo ważne są filmy o tematyce powstańczej. Nauczyciele organizują pokazy filmów oraz dyskusje o nich. Często zdarza się, że uczestniczą w nich również rodzice.

W szkole odbywają się prelekcje na temat Powstania Warszawskiego, spotkania z ludźmi, którzy w nim walczyli.

Uczniowie wykonują prezentacje multimedialne i przedstawiają je na zajęciach przygotowujących ich do startu w konkursach historycznych.

**Wszystkim tym działaniom przyświeca wspólny cel –
ocalić pamięć o Powstaniu Warszawskim.**

Piknik Historyczny i I Turniej Piłkarski im. Jędrusia Szwajkerta. Tak było w zeszłym roku...

24 września 2016 roku w Szkole Podstawowej nr 92 odbył się po raz kolejny *Dzielnicowy Piknik Rodzinny*. Tym razem jego bohaterem był Andrzej Szwajkert – młody powstaniec z Żoliborza.

Odsłonięcie muralu poświęconego młodemu powstańcowi to najważniejszy punkt programu. W tej podniosłej uroczystości, obok dyrektora naszej szkoły pani Magdaleny Rupniewskiej i przedstawicieli władz Dzielnicy, uczestniczyli bratanica Andrzeja Szwajkerta – pani Hanna Szwajkert - Sobiecka oraz radny Inowrocławia pan Grzegorz Kaczmarek. Wzruszające przemówienie wygłosił pan Jarosław Wróblewski.



Po uroczystości odsłonięcia muralu wszyscy goście zostali zaproszeni na boisko szkolne, gdzie odbył się I Turniej Piłkarski im. Andrzeja Szwajkerta. W rozgrywkach wzięli udział uczniowie żoliborskich szkół oraz drużyna z Budapesztu. Jesteśmy niezmiernie dumni, że puchar w I Turnieju Piłkarskim im. Andrzeja Szwajkerta zdobyła szkolna drużyna piłkarzy ze Szkoły Podstawowej nr 92.



Wokół płyty boiska ustawiono liczne stanowiska nawiązujące do czasów wojny i Powstania Warszawskiego. Dzieci pod okiem nauczycieli szyły *zośki*, pisały kartki do powstańców, uczyły się udzielania pierwszej pomocy, szyfrowały wiadomości, rozwiązywały krzyżówki o tematyce powstańczej.



Uczestnicy pikniku mogli posłuchać piosenek w wykonaniu szkolnego chóru *Mały Wiwat*. W bogatym programie artystycznym zaprezentowała się kapela *Sztajer*. Ich występ zachwycił słuchających.



Stanowiska przygotowane przez członków Grupy Historycznej *Zgrupowanie Radostów* i komandosów z *Lublińca* adresowane były do miłośników militariów. Harcerze z *Dziwnowa* zbudowali barykadę powstańczą.



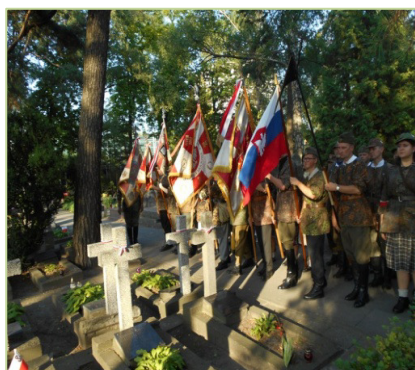
Kolorowy tłum oblegał kuchnię polową. Tu można było pożywić się chlebem ze smalcem i ogórkiem kiszonym oraz pyszną grochówką.

To był wspaniały dzień - żywa lekcja historii połączona ze sportem i rozrywką.

Opracowały Renata Karczmarz, Małgorzata Maria Kotecka



73. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

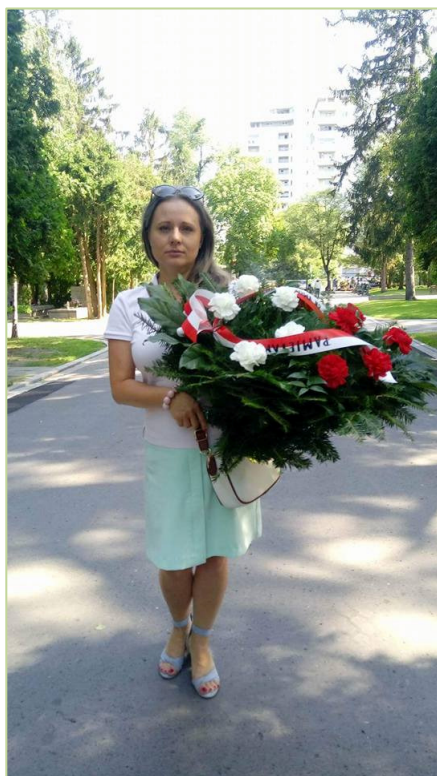


1 sierpnia z okazji 73. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego na Powązkach przy pomniku Gloria Victis zebrali się warszawiacy, aby uczcić pamięć poległych powstańców. Wśród nich byli

również dyrektor, nauczyciele oraz uczniowie naszej szkoły.



Po uroczystości nastąpiło złożenie kwiatów na grobie Jędrusia Sz wajkerta.



Opracowały Renata Karczmarz, Małgorzata Maria Kotecka

Więzienie przy ul. Rakowieckiej 37- miejsce pamięci narodowej

Budynek przy ulicy Rakowieckiej 37 zmienia swój charakter. Ostatnio był tutaj areszt śledczy, podczas II wojny światowej więzienie zarządzane przez Niemców, a po wojnie władza ludowa więziła tu byłych żołnierzy AK oraz wszystkich tych, którzy nie chcieli się jej podporządkować.

Obecnie w murach więzienia – milczących świadkach martyrologii narodu polskiego - powstaje Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych.

Dzięki pomocy i zaangażowaniu pana Jarosława Wróblewskiego nauczyciele naszej szkoły mogli zwiedzić powstające Muzeum.



Trasa zwiedzania wiedzie przez więzienne korytarze, cele, w których więziono i torturowano m.in. generała brygady Augusta Emila Fieldorfa ps. *Nil*, rotmistrza Witolda Pileckiego, Stanisława Skalskiego, Zygmunta Szendzielarza ps. *Łupaszka* oraz celę śmierci.

Zwiedzający zobaczyli również niedawno odkryty karcer. Wymiary celi są zastraszające - 150 cm wysokości, 50 cm szerokości i 50 cm głębokości. Więźniowie tkwili tam w półprzysiadzie, nie mogli wykonać żadnego ruchu. W takiej izolatce więzień był zamykany nawet na kilkanaście dni.



Opracowały Renata Karczmarz, Małgorzata Maria Kotecka

ŻYCIORYS JĘDRUSIA SZWAJKERTA

napisany przez Aleksandrę Szwajkertową – matkę

Ż y c i o r y s

Andrzejek Szwajkert, urodzony dnia 10.X.1933 r. w Inowrocławiu z ojca Alfreda i matki Aleksandry z Janowskich-Szwajkertów, po ucieczce przed hitlerowcami z Inowrocławia, przebywał z rodzicami i bratem Włodzimierzem w Warszawie od grudnia 1939 r. do 29 października 1944 r.

Do szkoły zaczął chodzić na Mokotowie przy ul. Greta, następnie po wysiedleniu z bloków przy ul. Belwederskiej – na Żoliborzu przy ul. Śmiałej, a od roku 1942 przy ul. Mickiewicza 20. Uczęszczał do szkoły przy ul. Felińskiego, a po zajęciu gmachu szkolnego przez hitlerowców – uczył się w szkole, wynajętej w prywatnej willi przy ul. Śmiałej. Był zawsze prymusem w swej klasie, starannie i pilnie przygotowywał lekcje i na świadectwach miał najlepsze stopnie.

Choć jeszcze bardzo młodziutki i dziecinny – Andrzejek był bardzo wrażliwy i czuły na krzywdy Narodu Polskiego, a młode jego serce niezwykle gorąco przeżywało zbrodnie hitlerowskie i cierpienia Polaków – patriotów. Wrażliwość ta ~~wpływała~~ wpływała z charakteru wrażliwego na piękno, czułego na muzykę. Talent organizacyjny i umiejętność życia w zbiorowości przejawiał od najmłodszych lat. Razem z kolegami lepili z plasteliny piękne eksponaty i urządzali wystawy. Uczyli się wspólnie piosenek harcerskich, które Andrzejek wygrywał bardzo pięknie na harmonijce. Chłopcy urządzają kilka przedstawień kukiełkowych dla dzieci z pobliskich domów, a dochód przeznaczają na pomoc dla więźniów. Otrzymują też za to dyplomy z podziękowaniem.

W szkole opiekuje się dziećmi i pobudza je do czynu bardzo dzielna nauczycielka, p. Trybulska. Ona też organizuje pierwsze szeregi harcerskie i wpaja w młodziutkich chłopców ideały i prawa harcerskie.

Z chwilą wybuchu Powstania Warszawskiego, Andrzejek wraz z kilkoma dziećmi, zamieszkałymi w tym samym domu włącza się do pomocy starszym. Pomaga przy budowie barykad, nosi wodę z ogrodu, dostarcza bibułę informacyjną ~~redagowaną~~ redagowaną przez ojca do pobliskich odciętych domów, czołgając się pod krzakami, gdyż teren jest stale pod ostrzałem wroga.

W kilkanaście dni po wybuchu Powstania, w domu organizuje się punkt sanitarny, w którym Andrzejek od początku pomaga. Związa bandaż, sterilizuje opatrunki, nosi wodę z ogrodu, który jest stale pod silnym ostrzałem. Kilka razy dzieci cudem tylko unikają śmierci.

Andrzejek sprząta izby chorych i jest "dobrym duchem" cierpiących rannych, którym przygrywa patriotyczne piosenki. Za uśmiech i pogodę, za uczynność i odwagę – jest bardzo lubiany przez wszystkich mieszkańców bloku.

Podczas zdobywania domu przez Niemców, aż do ostatniej chwili swego życia pomaga ewakuować amunicję i sprzęt bojowy. Ginie po zdobyciu domu przez hitlerowców. Niemcy wpadają do piwnic, a podczas, gdy rodzice zajęci są w mieszkaniu, Andrzejek wychodzi w pierwszej grupie na podwórze, sądząc w swym odważnym i prawym umyśle, że po poddaniu już nic ludności cywilnej nie

grozi. Wtedy właśnie pada strzał z ciężkiego czołgu w środek grupy i zabija 9 osób, między nimi Andrzejka.

Kona na rękach rodziców, gdyż hitlerowcy nie pozwalają pozostać aby opatrzyć rannych. Niesiemy go aż na Powązki, gdzie był na czas wojny obóz wojskowy. Tam Niemcy dają nam łopaty i kazań pochować dziecko pod płótnem, a nas pędzą do Pruszkowa, skąd po kilku dniach udaje nam się wydostać do Komorowa.

Tak skończyło się bardzo krótkie, zaledwie 11 letnie życie Andrzejka, w którego serduszkę zniszczonym niemiecką kulą, wyryte były do ostatniego tchnienia słowa: "Polsce służ".

Aleksandra Szwajkertowa
Inowrocław, ul. Buczka Nr 3/1

Na dowód prawdziwości powyższego życiorysu podaję świadków, którzy obecnie mieszkają w domu przy ul. Mickiewicza 20 na Żoliborzu w Warszawie pp. Poźniakowie, Lubodziecka i dozorca tego domu, p. Antoni.

Opieka nad grobem Jędrusia Szwajkerta i powstańców z Batalionu "Zośka"



**SPOŁECZNY KOMITET OPIEKI NAD GROBAMI
POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY BATALIONU „ZOŚKA”**

ul. M. Konopnickiej 6, 00-491 Warszawa
Konto: 58 1020 1097 0000 7102 0084 9976 KRS: 0000114368

Warszawa, 18/05/2015

Szanowna Pani Dyrektor

Magdalena Rupniewska

Szkoła Podstawowa nr 92 im. Jana Brzechwy

01-756 Warszawa, ul. Przasnyska 18A

W imieniu Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „ZOŚKA” z ogromną satysfakcją i radością wyrażam zgodę na współpracę ze Szkołą Podstawową nr 92 w Warszawie.

Stcześnie cieszy mnie propozycja, by młodzież szkolna objęła opieką grób Jędrusia Szwajkerta, gdyż statutowym celem Społecznego Komitetu jest organizowanie prac przy utrzymaniu grobów poległych żołnierzy w należytym i godnym stanie, odpowiadającym tradycjom i ich historycznej randze oraz podejmowanie działań popularyzujących i utrwalaających pamięć o żołnierzach, czynach i historii Batalionu „ZOŚKA”.

Zapraszam serdecznie do udziału w kwestach przy Kwaterze „brzożowych krzyży”.

Proszę mi wybaczyć zwłokę w odpowiedzi gdyż została spowodowana chorobą, a mój wiek powoduje, że osobiście nie będę mógł korzystać z zaproszeń a jedynie poprzez swoich przedstawicieli.

Z wyrazami szacunku

Przewodniczący
Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami
Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka”
Prof. dr hab. inż. Ryszard Karłowicz

Szkoła Podstawowa nr 92 im. Jana Brzechwy objęła opieką grób Andrzeja Szwajkerta pseudonim "Jędrus" – jedenastoletniego chłopca, sanitariusza, który zginął w powstaniu na Żoliborzu.

W tym celu zwróciliśmy się z prośbą do Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy z Batalionu "Zośka". Taką zgodę otrzymaliśmy, co więcej zaproponowano nam, aby szkoła zaopiekowała się całą kwaterą poległych, wśród których leży pochowany Jędrus Szwajkert. Od września 2015 roku uczniowie naszej szkoły oddają hołd poległym powstańcom, dbając o ich mogiły.



Mały bohater o wielkim sercu

- Ten chłopiec pomagał innym, jak mógł najlepiej i oddał Polsce to, co miał najcenniejsze – swoje młode życie. To był mały bohater o wielkim sercu – mówił na mszy św. rozpoczynającej I Turniej Piłkarski im. Jędrusia Szwajkerta ks. Grzegorz Ostrowski, proboszcz parafii pw św. Jana Kantego na Żoliborzu. Kapłan dał małego powstańca za przykład dla dorastającej młodzieży.

W sobotę 24 września 2016 r. w Szkole Podstawowej nr 92 w Warszawie odsłonięto mural z wizerunkiem Jędrusia, otwierając uroczyste turniej piłkarski jego imienia. Ks. Michał Płoszajski w krótkim słowie przypomniał wtedy postać ks. Jana Salamuchy, który zginął podczas powstańczych walk na Ochocie.

Jędrus wśród legendarnych bohaterów

Na kwaterze żołnierzy Batalionu „Zośka” jest wyjątkowy grób. Emaliowana tabliczka na brzozyowym krzyżu informuje: *Jędrus Szwajkert, sanitariusz, lat 11, poległ 29.IX.44 Żoliborz. Oddział nieznan.* Spoczywa w jednym rzędzie z legendarnymi: „Rudym”, „Alkiem” i „Zośką”. Kim był mały uczestnik Powstania Warszawskiego?

Symboliczny Krzyż Virtuti Militari

Pisarka Barbara Wachowicz wspomina, że po wojnie, gdy powstawała kwatera batalionu „Zośka”, matka Jędrusia przyszła z nieśmiałą prośbą, czy nie znalazłby się tam jakiś kącik dla Jędrusia, bo jak powiedziała – byłby to dla niego symboliczny Krzyż Virtuti Militari, gdyby znalazł się wśród żołnierzy „Zośki”. Wówczas matka Andrzeja Romockiego „Morro” powiedziała: - Nie będzie Jędrus leżał w kąciku, lecz razem z nimi.

Syn żołnierza Powstania Wielkopolskiego

Andrzej Stanisław Jan Szwajkert urodził się 10 października 1933 r. w Inowrocławiu. Był synem Alfreda Szwajkerta, adwokata, powstańca wielkopolskiego i nauczycielki Aleksandry Szwajkert, z domu Janowskiej, w latach 30. naczelniczki żeńskiego oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Inowrocławiu.

W Warszawie

W grudniu 1939 r. wraz z matką i o rok starszym bratem Włodzimierzem przenieśli się do Warszawy, w ślad za zbiegłym tam wcześniej ojcem, który miał zostać aresztowany wraz z wytypowanymi reprezentantami inteligencji Inowrocławia i uczestnikami Powstania Wielkopolskiego. Zmieniali miejsca zamieszkania, od 1942 r. osiedlili się w kamienicy przy ul. Mickiewicza 20.

Pilny uczeń

Z relacji matki wynika, że Jędrus „starannie i pilnie przygotowywał lekcje i na świadectwach miał najlepsze stopnie. Choć jeszcze bardzo młodziutki i dziecinny, Andrzejek był wrażliwy i czuły na krzywdy Narodu Polskiego, a młode jego serce niezwykle gorąco przeżywało zbrodnie hitlerowskie i cierpienia Polaków-patriotów” – wspomina matka.

Jego wrażliwość wynikała z charakteru czułego na piękno i muzykę. Talent organizacyjny i umiejętności życia w zbiorowości przejawiał od najmłodszych lat. Razem z kolegami lepił z plasteliny piękne eksponaty i urządzał pokazy. Uczył się piosenek harcerskich, które wygrywał na harmonijce. Chłopcy urządzali przedstawienia kukielkowe dla dzieci z pobliskich domów, a dochód przeznaczali na pomoc dla więźniów.

Harcerska przygoda braci Szwajkertów rozpoczęła się w 1943 r. Zbiórki odbywały się w prywatnym mieszkaniu jednego z kolegów. W zbiorach rodziny zachowały się dwa listy pisane przez chłopców do cici, w jednym z nich czytamy: „My modlimy się do Bozi, że niedługo wrócim do domu. Tylko dom nasz jest już pusty bo Niemcy wszystko zabrali”.

Rodzice Jędrusia związali się z konspiracją Związku Walki Zbrojnej, przekształconego w Armię Krajową. Ojciec m. in. przekazywał materiały do konspiracyjnego „Biuletynu Informacyjnego” i znał osobiście delegata Rządu na Kraj Jana Stanisława Jankowskiego. Chłopiec został członkiem najmłodszego zgrupowania Szarych Szeregów - „Zawiszaków”.

W Powstaniu Warszawskim

W czasie powstańczych walk Jędrus zajmował się głównie kolportażem prasy i wykonywaniem innych zleconych zadań. Do jego obowiązków należała m. in. obserwacja ruchu na zajętym przez Niemców Dworcu Gdańskim. Później w ich domu zorganizowano dla II Obwodu „Żywiciel” Punkt Opatrunkowy nr 102A, ul. Mickiewicza 20, którego komendantem była dr Izabela Krzezińska-Ławkowicz. Jedenastolatek związał bandaż, sterylizował opatrunki i pomagał.

Matka tak wspominała ten czas: „Andrzejek był „dobrym duchem” cierpiących i rannych. Przygrywał im bowiem patriotyczne piosenki. Za uśmiech i pogodę, za uczynność i odwagę był bardzo lubiany przez wszystkich mieszkańców bloku”.

A tak pamiętał ten czas jego brat Włodzimierz: „Biegaliśmy z Jędrusem pod kulami, czołgali się do opuszczonych ogrodów, żeby zdobyć coś do jedzenia. Mama gotowała dla rannych i powstańców. Roznosiliśmy strawę na placówki, dostarczaliśmy meldunki, prowadziliśmy ze strychu obserwację Niemców. 29 września uderzyli na Żoliborz ze wszystkich stron... Po kilku godzinach walki powstańcy cofnęli się... Do naszego domu wpadli Niemcy – nakazując natychmiastowe wyjście... Gdy ludzie wyszli na ulicę – kobiety, dzieci, starcy – padł do nich strzał z czołgu... Jędrus został ciężko ranny... Niemcy nie pozwolili go opatrzyć i pognali nas w stronę Powązek”.

Pochowany wśród bohaterów

Jędrus zginął 29 września 1944 r. w godzinach przedpołudniowych od wybuchu pocisku z armaty czołgu strzelającego do Cytadeli w kierunku pl. Inwalidów i ul. Mickiewicza w czasie likwidacji przez Niemców Zgrupowania „Żywiciel”. Miał niespełna 11 lat. Niemcy pozwolili pochować dziecko pod płotem, a pozostałych mieszkańców Warszawy pognali do Pruszkowa.

Wiosną 1945 r. dzięki uprzejmości pani Jadwigi Romockiej, matki Andrzeja Morro, małego Jędrusia pochowano w jednym rzędzie z bohaterskimi: „Rudym”, „Alkiem” i „Zośką”.

Żoliborz pamięta

W sobotę 24 września 2016 r. w na boisku Szkoły Podstawowej ulicy Przasnyskiej 18a odbył się po raz pierwszy Turniej Piłkarski im. Jędrusia Szwajkerta, organizowany przez Urząd Dzielnicy Żoliborz i Szkołę Podstawową nr 92. Wzięli w nim udział zawodnicy w wieku 11-12 lat z pobliskich szkół, a także zaprzyjaźnieni z dzielnicą uczniowie ze szkoły sportowej z Budapesztu. Oddano również hołd Jędrusiowi przy jego grobie na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Na turniej specjalnie przybyła bratanica Jędrusia – Hanna Szwajkert-Sobiecka.



W całodziennych i emocjonujących rozgrywkach piłkarskich zwyciężyła reprezentacja SP 92, która w finale pokonała Węgrów 1:0. Nagrodą dla wszystkich zawodników były symboliczne medale – skórzane krążki przybite do fragmentu wojskowego płaszcza, wzorowane na medalu z Powstania Warszawskiego znalezionym podczas ekshumacji, na którym było napisane „Dla 11-letniego Jasia za odwagę”.

Turniej był połączony z piknikiem patriotycznym przygotowanym przez nauczycieli i pracowników szkoły; uświetnili go także komandosi z Lublińca, Grupa Historyczna Zgrupowanie „Radosław”, 63 Drużyna Harcerska Szare Szeregi im. Henryka Kończykowskiego ps. „Halicz”, żołnierza Batalionu „Zośka”, szkolny chór i Kapela Sztajer. Partnerami była Legia Warszawa i Instytut Pamięci Narodowej. Turniej objęty został honorowym patronatem Ministerstwa Edukacji Narodowej.

W tym roku będziemy również kibicować 120 młodym piłkarzom, w tym: drużynom z Czech i Węgier. Tym razem emocje będą nie na szkolnym boisku, ale na Marymoncie. Do zobaczenia!

Jarosław Wróblewski

Dzieci w Powstaniu Warszawskim

Udział harcerzy w akcjach bojowych

Największą i zorganizowaną już od początku powstania grupą nastolatków przy Armii Krajowej byli harcerze zrzeszeni w podziemnym Związku Harcerstwa Polskiego, na czas okupacji ukrytego pod nazwą „**Szare Szeregi**”. Jeszcze na wiele lat przed Powstaniem Warszawskim harcerze szkoleni byli do pełnienia służby pomocniczej dla Armii Krajowej, w spodziewanym na koniec wojny ogólnonarodowym powstaniu przeciwko Niemcom. Harcerze „Szarych Szeregów” podzieleni byli na grupy w zależności od wieku. Byli to więc: „Zawiszacy” - najmłodsi, w wieku 12 – 14 lat, „Bojowe Szkoły” - dla harcerzy w wieku 15 – 17 lat i „Grupy Szturmowe” - dla najstarszych i już dorosłych, w wieku od 18 lat wzwyż.



„**Zawiszacy**” nie brali udziału w walkach z okupantem. Byli szkoleni w łączności, ratownictwie i pełnieniu służby pomocniczej. W rzeczywistości życia powstańczego sprawowali ciężką, śmiertelnie niebezpieczną służbę. Około 600 młodych harcerzy i harcerek z „Szarych Szeregów” było zaangażowanych w roznoszenie listów i kart pocztowych, tworząc **Harcerską Poczta Polową**. Na mieście miała ona rozwieszonych 40 skrzynek pocztowych i zajmowała się roznoszeniem listów pomiędzy cywilami. W miejscach zajętych przez Niemców „Zawiszacy” przynosili pocztę kanałami. Poczta działała aż do kapitulacji



powstania. Po pewnym czasie młodzi pocztowcy otrzymali wyróżniające ich, okrągłe czapki służbowe. Przenoszonej przez nich korespondencji było bardzo dużo. Nawet do kilkunastu tysięcy listów dziennie. Harcerska Poczta Polowa była niezwykle cennym przedsięwzięciem, potrzebnym w czasie walk, gdy nie funkcjonowały normalne sposoby komunikowania.

Dla wielu osób harcerze przynoszący listy byli jedynym sposobem dowiadywania się o losie ich najbliższych.

„Bojowe Szkoły” tworzyli harcerze nieco starsi. W swoich szkołach przechodzili szkolenie wojskowe. Szkolono ich w prowadzeniu rozpoznania, zwiadu, wywiadu i łączności. Na czas powstania otrzymywali przydziały do jednostek AK, gdzie tworzyli oddziały rozpoznawcze i łącznościowe. Nazywano ich tam łącznikami. Zajmowali się przenoszeniem oficjalnych meldunków pomiędzy poszczególnymi dowódcami AK, regulacją ruchu na powstańczych szlakach komunikacyjnych ostrzeliwanych przez Niemców oraz służyli jako przewodnicy w podziemnych kanałach.

Nie była to dziecinna zabawa. To prawda, że zaangażowano bardzo młodych ludzi, ale ich pracę zorganizowano niezwykle precyzyjnie. Przed wybuchem Powstania Warszawskiego zakładano, że młodzież do 18 roku życia nie będzie brać udziału w walce. Później było wiele przypadków zgłaszania się nieletnich do oddziałów bojowych, choć odpowiedzialni dowódcy

starali się nie przyjmować tak młodych kandydatów na żołnierzy. Zresztą nie było to łatwe, gdyż ci młodzi patrioci starali się zawyżać swój wiek, byle tylko walczyć o Polskę z bronią w ręku.



Oprócz służby w poczcie polowej pomagali oni przy różnych pracach, które trzeba było wykonać na tyłach, np. przy gaszeniu pożarów, pielęgnowaniu rannych i tym podobne. Pozostali pomagali (często spontanicznie) przy budowaniu barykad, opiekowali się rannymi w szpitalach, przygotowywali posiłki w powstańczej kuchni.



Dzieci i zabawa



Mimo trudnych warunków życia, ciągłego zagrożenia nalotami i bombardowaniem dzieci znajdowały czas na zabawę. Grały w warcaby i inne gry planszowe. Organizowano też dla nich zajęcia sportowe i zręcznościowe. Na Powiślu działał teatrzyk kukielkowy. Dość często w zabawie dzieci naśladowały dorosłych, odtwarzając powstańczą rzeczywistość.



Dzieci i śmierć

W czasie Powstania Warszawskiego wszyscy bez wyjątku: mężczyźni, kobiety, ale także młodzież i najmłodsze dzieci, byli narażeni na śmierć. Nie tylko anonimową śmierć, np. w wyniku przypadkowej eksplozji, bombardowania, ale również w publicznych, masowych egzekucjach. Do tego dochodziły przerażające warunki bytowe. W miarę upływu czasu coraz trudniej było o żywność, pogorszył się stan higieny. To wszystko powodowało,



że śmiertelność wśród najsłabszych, a więc także najmłodszych, znacznie wzrastała. Dzieciom groziła śmierć również z ręki bardzo groźnych niemieckich snajperów, tzw. gołębiarzy. Ich śmierć przerażała i doprowadzała do rozpacz. Najbardziej przekonująco uświadamiała, że nikt nie jest bezpieczny.



W artykule wykorzystano wypowiedzi: Karola Mazura, eksperta z Działu Edukacji Muzeum Powstania Warszawskiego, Pawła Kosińskiego z Instytutu Pamięi Narodowej i Szymona Kazimierskiego, pisarza, oraz zdjęcia dostępne na stronach www.

Opracowała Monika Strzeżyk

Śpiewniczek powstańczy

*Zaśpiewaj i zagraj na flecie
piosenki z Powstania Warszawskiego*

1.	„Pałacyk Michła”	16
2.	„Deszcz, Jesienny deszcz”	16
3.	„ Hej, chłopcy, bagnet na broń”	17
4.	„ Piosenka o nocy”	17
5.	„ Sanitariuszka Małgorzatka”	17
6.	„ Chłopcy silni jak stal”	18
7.	„ Na wojenkę poszli chłopcy”	18
8.	„ Warszawskie dzieci”	19
9.	„ Marsz Żoliborza”	19
10.	„ Gdy w noc wrześniową”	20
11.	„ Siekiera, motyka”	20
12.	„ Marsz Mokotowa”	21
13.	„ Mała dziewczynka z AK”	21
14.	„ Deszcz, jesienny deszcz” nuty i akordy	22



Polecamy książkę Anny Herbach
„Dziewczyny z Powstania. Prawdziwe historie”



„PAŁACYK MICHŁA”

1. Pałacyk Michła, Żytńia, Wola,
bronią jej chłopcy od „Parasola”,
choć na „tygrysy” mają visy –
to warszawiaki, fajne chłopaki – są!

Ref. Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, jak stal!

2. Każdy chłopaczek chce być ranny...
sanitariuszki – morowe panny,
i gdy cię kula trafi jaka,
poprosisz pannę – da ci buziaka – hej!

Ref. Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

3. Z tyłu za linią dekowniki,
intendentura, różne umrzyki,
gotują zupę, czarną kawę –
i tym sposobem walczą za sprawę – hej!

Ref. Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

4. Za to dowództwo jest morowe,
bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
a najmorowszy z przełożonych,
to jest nasz „Miecio” w kółko golony – hej!

Ref. Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

5. Wiara się bije, wiara śpiewa,
szkopy się złoścą, krew ich zalewa,
różnych sposobów się imają,
co chwila „szafę” nam posuwają – hej!

Ref. Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

„DESZCZ, JESIENNY DESZCZ”

1. Deszcz, jesienny deszcz,
Smutne pieśni gra,
Mokną na nim karabiny,
Hełmy kryje rdza.

2. Nieś po błocie w dal,
W zapłakany świat,
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat.

3. Gdzieś daleko stąd,
Noc zapada znów,
Ciemna główka twej dziewczyny
Chyli się do snu.

4. Może właśnie dziś
Patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga,
By zachował cię.

5. Deszcz, jesienny deszcz,
Bębni w hełmu stal,
Idziesz, młody żołnierzyku,
Gdzieś w nieznanej dal.

6. Może jednak Bóg
Da, że wrócisz znów,
Będziesz tulił ciemną główkę
Miłej twej do snu.



„HEJ, CHŁOPCY, BAGNET NA BROŃ”

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami,
Mocne serca, a w ręku karabin,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Jasny świt się roztoczy, wiatr owieje nam oczy
I odetchnąć da płucom i rozgorzeć da krwi,
I piosenkę, jak tęczę, nad nami roztoczy
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój,
Po zwycięstwo my, młodzi, idziemy na bój,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Ciemna noc się nad nami roziskrzyła gwiazdami,
Białe wstęgi dróg w pyle, długie noce i dni,
Nowa Polska, Zwycięska, jest w nas i przed nami
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze, czy dziś
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść...
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

„PIOSENKA O NOCY”

1. Ciemno z tyłu, ciemno z przodu,
Nie kołysze kołysanka,
Nie pamiętam już zachodu
I daleko do poranka.

Ref. Są powody do radości,
Gdy nadzieja w sercu gości.
Choć nie zawsze świeci słońce
Moje serce jest gorące.

2. W najciemniejszej mojej nocy
Szukam kogoś do pomocy,
Nawet kiedy źle się dzieje,
Zawsze w sercu mam nadzieję.

Ref. Są powody do radości...

4. Wojna, pokój, dzień i noc -
To nadzieja daje moc.
Mogę dzisiaj być szczęśliwy,
W sercu pokój mieć prawdziwy.

Ref. Są powody do radości...

„SANITARIUSZKA MAŁGORZATKA”

1. Przed akcją była skromną panną,
Mieszkała gdzieś w Alei Róż,
Miała mieszkanko z dużą wanną,
Pieska pinczerka, no i już.

I pantofelki na koturnach
I to, i owo, względnie, lub,
Trochę przekorna i czupurna
I tylko „Mewa” albo „Klub”.

Na plażę biegła wczesnym rankiem,
Aby opalić wierzch i spód,
Dzisiaj opala się junakiem
I razem z nami wcina miód.

Ref. Sanitariuszka „Małgorzatka”
To najpiękniejsza, jaką znam,
Na pierwszej linii do ostatka
Promienny uśmiech niesie nam.
A gdy nadarzy ci się gratka,
Że cię postrzelą w prawy but,
To cię opatrzy „Małgorzatka”
Słodsza niż przydziałowy miód.

2. Ta „Małgorzatka” to unikat;
Gdym na Pilicką dzisiaj wpadł,
Czytała głośno komunikat,
A w dali głucho walił piat.

Tak jakoś dziwnie się złożyło,
Że choć nie miałem żadnych szans,
Niespodziewanie przyszła miłość,
Jak amunicja do pe-panc.

Idylla trwałaby do końca,
Lecz jeden szczegół zgubił mnie,
Dziś z innym chodzi po Odyńca,
Bo on ma stena, a ja nie.

Ref. Sanitariuszko „Małgorzatko”,
Jakże twe serce zdobyć mam,
Choć sprawa wcale nie jest gładka,
Już jeden sposób dobry znam:
Od „Wróbla” dziś pożyczę visa
I gdy zapadnie ciemny mrok,
Pójdę na szosę po „tygrysa” -
W ręce Małgosi oddam go!

„CHŁOPCY SILNI JAK STAL”

1. Chłopcy silni jak stal,
oczy patrzą się w dal,
nic nie znaczy nam wojny pożoga.
Hej, sokoli nasz wzrok,
w marszu sprężysty krok
i pogarda dla śmierci i wroga.
Gotuj broń, naprzód marsz, ku
zwycięstwu!
W górę skroń! Orzeł nasz lot swój wzbił.

Ref. /Chłopcy silni jak stal,
oczy patrzą się w dal.
Hej, do walki nie zbraknie nam sił!/bis

2. Godłem nam biały ptak,
a „Parasol” – to znak,
naszym hasłem piosenka szturmowa.
Pośród kul, huku dział
oddział stoi jak stał,
choć poległa już chłopców połowa.
Dziś padł on, jutro ja, śmierć nie pyta...
Gotuj broń! – Krew ci gra boju zew.

Ref. /Chłopcy silni jak stal,
oczy patrzą się w dal,
a na ustach szturmowy nasz śpiew./bis

3. A gdy miną już dni
walki, szturmów i krwi,
bratni legion gdy wreszcie powróci,
pójdzie wiara gromadą
Alejami z paradą
i tę piosnkę szturmową zanuci.
Panien rój, kwiatków rój i sztandary.
Równy krok, śmiały wzrok, bruk aż drży.

Ref. /Alejami z paradą
będziem szli defiladą
w wolną Polskę,
co wstała z naszej krwi./bis

„NA WOJENKĘ POSZLI CHŁOPCY”

1. Na wojenkę poszli chłopcy,
Same co największe zuchy.
Choć żołnierski fach im obcy,
Wrogów gniotą tak jak muchy.

W bój ochoczo idą razem,
Choć tysiące kul wciąż śmiga,
Gromkim wiedzie ich rozkazem
Kompanijny wódz „Szeliga”.

Ref. Wojsko dzielnie maszeruje,
Wrogów zmiata, wrogów sprząta.
Nikt ich nigdy nie luzuje,
To kompania jest dziewiąta.
Jasne oczy, śmiałe twarze,
W ręku granat, plastik, lonty,
Zmiata wróg, gdzie się pokaże
Kompania numer dziewiąty.

2. Huk dział głuszy nieustannie,
Gdy w przód mknie Armia Krajowa.
Każdy myśli o swej pannie,
Czy wierności mu dochowa.

O to drżą bezwzględnie wszyscy:
Cwaniak, czy ostatni frajer,
Wysocy czy bardzo niscy,
„Szumski”, „Szymura” czy „Szajer”.

Ref. Wojsko dzielnie maszeruje...

3. Palą się mury Warszawy,
ciężkie granatniki,
A o nowy laur sławy
Walczą dzielnie żołnierzyki.

Czas nie płynie, ale leci,
Z wroga czyszczą wszystkie kąty,
A w tym dziele wzorem świeci
Kompania numer dziewiąty!

Ref. Wojsko dzielnie maszeruje..



„WARSZAWSKIE DZIECI”

1. Nie złamie wolnych żadna klęska,
Nie strwoży śmiałych żaden trud –
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Ref. Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolicu, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem wrogom
gniew!

2. Powiśle, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom –
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w rękę Boga złoty grom.

Ref. Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

3. Od piły, dłuta, młota, kielni –
Stolico, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy Tobie wierni
Na straży Twych żelaznych praw.

Ref. Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

4. Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew.
Wierzimy, że nam Sprawiedliwy
Odplaci za przelaną krew.

Ref. Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

„MARSZ ŻOLIBORZA”

1. W bój przeciw nam rzucili tysiąc
sztukasów,
Lotniczych asów,
Sto tygrysów, sto tygrysów,
Krzyczą, że myśmy dzicy bandyci z lasów,
Nie wiedzą wcale szkopy, jaką mamy
broń.

Ref. Bo nasz obronny wał,
Mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są
Od stali ich najcięższych dział.
Bez hełmów nasza skroń,
Lecz pęknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest
Najwspanialsza polska broń.

2. Cóż stąd, że w naszej AK brak
cekaemów,
No i peemów,
Karabinów, karabinów?
Cóż stąd, że chleb nasz suchy, bez żadnych
dżemów,
Cóż stąd, że w butach naszych pełno
mamy dziur?

Ref. Bo nasz obronny wał...

3. A gdy pobudka zagra o bladym świetle,
Na śmierć i życie
W bój pójdziemy, w bój pójdziemy!
Świata oznajmim pieśnią i dzwonów
biciem,
Że w tym śmiertelnym boju zwyciężymy
my!

Ref. Bo nasz obronny wał...



„GDY W NOC WRZEŚNIOWĄ”

Gdy w noc wrześniową północ wybiła,
Eskadr bojowych ogromna moc
Z szumem motorów się pojawiła,
W piekło zmieniła cichą noc.

Miasta i dworce zbombardowano,
Gdy ludność miasta była we śnie,
Gdy się niczego nie spodziewano,
To nam zadali ciosy złe.

Pierwsi obrońcy murem stanęli,
W porannym słońcu się bagnet lśnił.
Gdy w bój ruszyli, hura! krzyknęli,
Bagnetem popchli wroga w tył.

A wtem lotnictwo się pojawiło,
Które w szeregi zbierali swe,
A naszych orłów widać nie było,
To nas zmusiło cofnąć się.

Tak się całaim do bram Warszawy,
Za nami sunął tankietek wąż,
Lecz się nie martwmy, wszak Bóg jest
z nami,
Wszak nam nie będzie źle tak wciąż.



„SIEKIERA, MOTYKA”

1. Siekiera, motyka, piłka, szklanka,
W nocy nalot, w dzień łapanka,
Siekiera, motyka, piłka, gaz,
Uciekajmy póki czas.
Siekiera, motyka, tramwaj, buda,
Każdy zwiewa, gdzie się uda,
Siekiera, motyka, igła, nić,
Już nie mamy gdzie się skryć.

Ref. Jak tu być i o czym śnić?
Oni nam nie dają żyć.
Po ulicach gonią wciąż,
Patrzą kogo jeszcze wziąć!

2. Siekiera, motyka, piłka, szklanka,
W nocy nalot, w dzień łapanka,
Siekiera, motyka, piłka, gwóźdź,
Masz „górala” i mnie puść.
A jak nie masz tysiąc złotych,
To wyjeżdżasz na roboty,
Siekiera, motyka, gaz i prąd,
Kiedyż oni pójda stąd?

Ref. Jak tu być i o czym śnić...

3. Siekiera, motyka, styczeń, luty,
Niemiec z Włochem gubią buty,
Siekiera, motyka, światło, prąd,
Drałuj draniu wreszcie stąd.
Siekiera, motyka, piłka, alas,
Przegrał wojnę głupi malarz,
Siekiera, motyka, piłka, nóż,
Przegrał wojnę już, już, już.

Ref.



„MARSZ MOKOTOWA”

1. Nie grają nam surmy bojowe
I werble do szturm nie warczą,
Nam przecież te noce sierpniowe
I prężne ramiona wystarczą.
Niech płynie piosenka z barykad
Wśród bloków, zaułków, ogrodów,
Z chłopcami niech idzie na wypad,
Pod rękę, przez cały Mokotów.

Ref. Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.
Ten pierwszy marsz to właśnie zew,
Niech brzmi i trwa przy huku dział,
Batalion gdzieś rozpoczął szturm,
Spłynęła łza i pierwszy strzał!

2. Niech wiatr ją poniesie do miasta,
Jak żagiew płonąca i krwawa,
Niech w górze zawisnie na gwiazdach,
Czy słyszysz, płonąca Warszawo?
Niech zabrzmi w uliczkach znajomych,
W Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
Gdzie w twierdze zmieniły się domy,
A serca z zapалу nie stygną!

Ref. Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.
Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu
W poszumie drzew i w sercach drży,
Bez próżnych skarg i zbędnych słów,
To nasza krew i czyjeś łzy.

**„MAŁA DZIEWCZYŃKA Z AK”**

Piosenka zajęła I miejsce w I edycji konkursu wokalnego „Piosenki z okresu powstania warszawskiego” 2016/2017.

Wykonał ją Jakub Wawrzyński uczeń klasy 6.

1. Ta nasza miłość jest najdziwniejsza,
Bo przyszła do nas z grzechotem salw,
Bo nie wołana, a przyszła pierwsza,
Gdy ulicami szedł wielki bal.
Szła z nami wszędzie przez dni gorące,
Gdy trotuary spływały krwią,
Przez dni szalone, gwiazdziste noce,
Była piosenką, uśmiechem, łzą.

Ref. Moja Mała Dziewczynko z AK,
Przyznasz chyba, że to wielka była gra,
Takie różne były końce naszych dróg
I nie wierzę, bym Cię znowu ujrzeć mógł.
Choć na dworze była jesień, u mnie wiosna
I bez trwogi, że dokoła płonął świat,
Tak na wskroś Cię przecież wtedy chciałem poznać,
Moja Mała Dziewczynko z AK.

2. Nadzieją tchnęła, tak jak umiała,
Kryła się z nami we wnękach bram,
W ciasnych ulicach, mrocznych kanałach,
Bo już się wielka kończyła gra.
Kiedy się wszystko dla nas skończyło,
Kiedy ostatni zamilkł Pe-eM,
Na barykadzie została miłość,
Razem z Twym sercem i żalem mym.

Ref. Moja Mała Dziewczynko z AK,
Przyznasz chyba, że to wielka była gra
I tak różne były końce naszych dróg,
Przecież ujrzeć Ciebie już nie będę mógł.
Dziś na dworze szara jesień, u mnie jesień
I ta trwoga, choć dokoła spłonął świat,
Już mi Ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,
Moja Mała Dziewczynko z AK.

*Zdjęcie pochodzi z książki Anny Herbach
„Dziewczyny z Powstania. Prawdziwe historie”*

Piosenki z Powstania Warszawskiego - - zaśpiewaj i zagraj na flecie

Deszcz, jesienny deszcz

1. Deszcz, jesienny deszcz, smutne pieśni gra,
Mokną na nim karabiny, hełmy kryje rdza.
Nieś po błocie w dal, w zapłakany świat,
Przemoczone pod plecakiem, osiemnaście lat.

2. Gdzieś daleko stąd noc zapada znów,
Ciemna główka twej dziewczyny chyli się do snu.
Może właśnie dziś patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga, by zachował cię.

3. Deszcz, jesienny deszcz, bębni w hełmu stal,
Idziesz, młody żołnierzyku, gdzieś w nieznana
dal.

Może jednak Bóg da, że wrócisz znów,
Będiesz tulił ciemną główkę
Miłej twej do snu.

Moderato

Deszcz, je-sien-ny deszcz, smu - tne pie-sni gra, mo - kną na nim
ka - ra-bi-ny heł - my kry-je rdza. Nieś po bło-cie w dal, w za - pla-ka-ny
świat prze - mo-cz - ne pod ple - ca-kiem o - siem-na-ście lat.

kciuk
lewa ręka
prawa ręka
c¹ f¹ a¹ d¹ g¹

Śpiewnik opracowała Ewelina Lachowicz

09.09.2017r.

Wspomnienie o Jędrusiu

W dniu 24 września 2016 roku odbył się w Szkole Podstawowej nr 92 im. Jana Brzechwy na Żoliborzu Turniej Piłkarski im. Jędrusia Sz wajkerta. Turniej dla mnie szczególny, bowiem poświęcony pamięci brata mojego taty. Zostałam na niego zaproszona przez Pana Jarosława Wróblewskiego - osobę niezwykle zaangażowaną w propagowanie wartości patriotycznych wśród dzieci i młodzieży. To właśnie dzięki Panu Jarkowi oraz ogromnym staraniom Dyrekcji, nauczycieli oraz uczniów szkoły oraz Urzędu Dzielnicy Żoliborz odbyła się uroczystość, której rozmach przekroczył wszelkie moje wyobrażenia. Nie myślałam, że w dzisiejszych czasach młodzież może tak pięknie, wkładając wiele sił i pokazując ogrom talentów, spędzać wolny czas w ciepły wrześniowy dzień.



Jestem ogromnie wdzięczna, że dbacie o grób Jędrusia na cmentarzu na Powązkach Wojskowych. Myślę, że mój tato byłby bardzo wzruszony, gdyby mógł zobaczyć, jak wspaniale kultywujecie pamięć jego brata Jędrka.

Obaj chłopcy znaleźli się w Warszawie w grudniu 1939 roku. Wraz ze swoimi rodzicami, a moimi dziadkami, zamieszkali na Żoliborzu. Niestety, nie mieli beztróskiego dzieciństwa. Obaj zetknęli się z okrucieństwami wojny, ze śmiercią i cierpieniem rannych opatrywanych w punkcie sanitarnym zorganizowanym w domu, w którym mieszkali. W trakcie Powstania Warszawskiego przebywali w wielu niebezpiecznych miejscach. Pomagali w opiece nad chorymi, dostarczali meldunki, obserwowali ze strychu

nieprzyjaciela. Niemcy, zdobywając kolejne ulice dzielnicy, ranili małego Jędrka, który umarł na rękach rodziców w dniu 29 września 1944 roku. Przeżył krótkie 11-letnie życie. Niestety los nie dał mu szansy realizować pasji i rozwijać talentów artystycznych. Jędrzek bardzo lubił grać na instrumentach. Z przekazu taty wiem, że miał wybitny talent muzyczny i rzadko spotykaną umiejętność - słuch absolutny.

Ciekawe, co robiłby w dorosłym życiu, gdyby dane było mu je przeżyć? Niestety tego już się nie dowiemy, ale świadomość, że pamięć o nim jest ciągle żywa dzięki Wam, to najwspanialsza rzecz, którą można mu dzisiaj podarować. Jego osoba została zauważona, ponieważ miał zaszczyt spocząć na cmentarzu powązkowskim w szczególnym miejscu, w kwaterze „Zośki” wśród słynnych powstańców. Myślę, że dzięki temu jest symbolem wielu dzieci, które poniosły śmierć w tym okrutnym czasie.

Jestem pewna, że w tym roku również odbędzie się udany turniej piłkarski i piknik historyczny.

Powodzenia i dziękuję w imieniu wszystkich bliskich Jędrusia!

Hanna Sz wajkert-Sobiecka





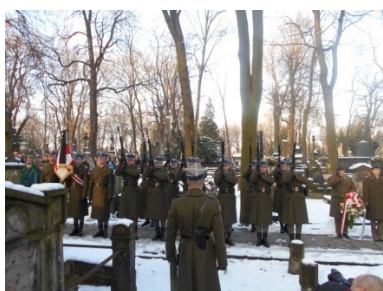
Władysław Kończykowski ps. *Halicz*

(12.01.1924 – 29.11.2016)

Życie Henryka Kończykowskiego to heroiczna walka o niepodległą Polskę. Jako harcerz Szarych Szeregów i żołnierz Harcerskiego Batalionu AK *Zośka* uczestniczył w Powstaniu Warszawskim, brał udział w walkach na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie.

Dwa lata temu gościliśmy pana Henryka Kończykowskiego w naszej szkole. Słuchaliśmy jego relacji z przebiegu Powstania Warszawskiego. Okazją do spotkania było wydanie książki napisanej przez pana Jarosława Wróblewskiego pt. *Zośkowiec*. Jej bohaterem jest właśnie pan Henryk Kończykowski.

Planowaliśmy ponowne spotkanie z *Haliczem* na jego 93 urodziny. Niestety, nie doszło ono do skutku. Pan Władysław Kończykowski ps. *Halicz* zmarł 29 listopada 2016 r. Pochowany został na Powązkach.



5 grudnia 2016 r. w Muzeum Powstania Warszawskiego – w sali im. Jana Nowaka - Jeziorańskiego odbyło się uroczyste spotkanie poświęcone zmarłemu *Zośkowcowi* żołnierzowi Harcerskiego Batalionu AK *Zośka* plutonu *Felek* Henrykowi Kończykowskiemu ps. *Halicz*. W spotkaniu, które prowadził pan Jarosław Wróblewski, uczestniczyli również uczniowie i nauczyciele naszej szkoły.



Życie religijne warszawiaków w czasie Powstania Warszawskiego

W latach międzywojennych Warszawa nie była miastem szczególnie religijnym. Podobnie jak w innych wielkich miastach europejskich duża część inteligencji interesowała się nowymi prądami myślowymi, wśród robotników częste były sympatie lewicowe.

Ten stan rzeczy uległ zmianie wraz z wybuchem II wojny światowej. Szok wywołany upadkiem Państwa i poczuciem stałego zagrożenia życia sprawił, że tysiące warszawiaków wróciło do regularnych praktyk religijnych, szukając nadziei i pocieszenia w modlitwie.

Szczególnie silne w czasie Powstania Warszawskiego poczucie zagrożenia życia i nadzieja na lepszą przyszłość, w tym przede wszystkim zakończenie koszmaru okupacji i odzyskanie przez Polskę wolności, sprawiły, że religijność warszawiaków w okresie tym niezmiernie wzrosła. Podkreślają to wszelkie relacje z tego czasu.

W pierwszych dniach Powstania w wyzwolonych od Niemców dzielnicach duchowieństwo odprawiało uroczyste msze święte dziękczynne za odzyskaną wolność. Po raz pierwszy od blisko 5 lat wierni przy dźwiękach organów śpiewali pieśni religijne i patriotyczne zakazane przez okupanta.

Ponieważ warszawiacy byli przekonani o tym, że Niemcy celowo bombardują i ostrzeliwują kościoły, msze św. zaczęto wkrótce odprawiać w takich miejscach jak skwery, bramy domów.



Nabożeństwa odbywały się w mieszkaniach prywatnych przed zaimprovizowanymi ołtarzami i figurami Matki Bożej, a także na podwórkach przed wznoszonymi od początku okupacji kapliczkami podwórkowymi. W miarę niszczenia zabudowy nabożeństwa coraz częściej odprawiano w piwnicach – msze takie nazywano katakumbowymi. Ornaty i sprzęt liturgiczny wypożyczano w miarę możliwości z kościołów. Gdy sprzętu brakowało, księża używali zwykłych naczyń kuchennych.

Chętnych do udziału w mszach świętych było zawsze bardzo wielu. Księża odprawiali po 2 – 3 nabożeństwa dziennie i nawet 4 w niedzielę. Warszawiacy nie tylko bardzo często w nich uczestniczyli, ale również masowo się spowiadali. Niejednokrotnie do spowiedzi przystępowano wprost na ulicach, prosząc napotkanego kapłana o udzielenie rozgrzeszenia.



Kapłani pełniący służbę w czasie Powstania Warszawskiego przyjmowali przysięgi do walki powstańczej od zmobilizowanych żołnierzy, święcili sztandary oddziałów, celebrowali nabożeństwa za Ojczyznę w miejscach zbiórek alarmowych i w święta narodowe, podopiecznym rozdawali medaliki z Matką Boską Częstochowską, udzielali sakramentu ostatniego namaszczenia ciężko rannym i umierającym, a także odpuszczenia grzechów *in articulo mortis* (na wypadek śmierci).

Ciężkie walki, ciągłe bombardowania i ostrzał artyleryjski sprawiały, że codziennością Powstania Warszawskiego były pogrzeby. Zmarłych często grzebano tam, gdzie zginęli – na skwerach, podwórkach... W pierwszych tygodniach Powstania poległych chowano w trumnach, później, dla oszczędności, używano tylko dna lub wierzchu trumny, a na wierzchu ciała zmarłego kładziono drzwi, deski itp.



Gdy i tego zabrakło, ciała owijano w peleryny lub prześcieradła, a pod sam koniec walk ograniczano się często do przykrycia twarzy kawałkiem materiału. Przewodniczący uroczystości pogrzebowej książdz wkładał do grobu zamkniętą butelkę z dokumentami zmarłego, a jeśli ten ich nie posiadał, kartę z danymi, które uzyskał od jego kolegów z oddziału.

Pod koniec Powstania poległych było tak wielu, że nie nadążano z ich grzebaniem. Ciała zmarłych leżały nieraz po kilka dni w upale, zanim złożono je w ziemi. Ponieważ liczba zabitych cywilów rosła gwałtownie na

skutek bombardowań i ostrzału, zmarłych zaczęto chować w mogiłach zbiorowych. Często masowym grobem stawały się gruzy zawalonego domu, spod których nie można było wydobyć ciał. W takich przypadkach ustawiano na nich krzyż z informacją o zasypanych, a kapłan odmawiał modlitwę za zmarłych. W przypadku żołnierzy starano się, aby pogrzeby miały asystę wojskową, cywilów grzebano bez asysty, ale ceremonii często przewodniczył kapelan wojskowy, o ile innego kapłana nie było na miejscu. W masowych grobach, bez ceremonii pogrzebowych i asysty kapłana, grzebano ciała tysięcy mieszkańców Warszawy wymordowanych przez Niemców w zdobytych przez nich dzielnicach, zwłaszcza na Woli i Ochocie.

Były też w czasie Powstania radośniejsze akcenty: odbyło się wówczas w Warszawie co najmniej kilkadziesiąt ślubów. Ile dokładnie nie wiadomo, gdyż nie zachowały się na ten temat żadne dokumenty. Śluby zawierano w kościołach i kaplicach, a nawet w takich miejscach jak szpitale i prywatne mieszkania oraz piwnice w dzielnicach opanowanych przez powstańców, tj. na Starym Mieście, Mokotowie, Żoliborzu, Powiślu i w Śródmieściu.

Nowożeńcy brali ślub w ubraniach, w których walczyli. Pannom młodym nieraz udawało się zdobyć białą bluzkę. Bukiet często robiono z petunii, które dość powszechnie rosły na balkonach warszawskich domów. Dużym problemem było zdobycie obrączek. Często pożyczano je, m. in. od rodziców lub próbowano zorganizować np. w zamian za puszkę konserw ze zrzutu.

Z ponad 100 kapelanów wojskowych Armii Krajowej pełniących służbę w czasie Powstania Warszawskiego poległo śmiercią żołnierza, zginęło, zmarło lub zostało zamordowanych około 40. Najwyższą ofiarę własnego życia złożyło też wielu księży cywilnych, zakonników i sióstr zakonnych.

Opracowała Jadwiga Kozłowska

Życie kulturalne w powstańczej Warszawie we wspomnieniach świadków

Powstanie Warszawskie mobilizowało nie tylko do walk zbrojnych z niemieckim okupantem. Na miarę własnych możliwości robili to wszyscy zdolni do noszenia broni. Ci, dla których jej zabrakło, walczyli, wykorzystując talent artystyczny. Znaleźli się wśród nich aktorzy, poeci, fotografowie, pisarze, piosenkarze, muzycy. Koncerty, przedstawienia, spotkania poetyckie odbywały się wszędzie: w schronach, szpitalach, na barykadach, podwórkach. Były one bardzo ważne dla ludności i żołnierzy. Powstawała dokumentacja filmowa, pisano pamiętniki, dokumentujące powstańczą rzeczywistość.



Koncert na Pocztę Główną - relacja Hanny Bielskiej-Poredy artystki dramatycznej

Koncert na Pocztę Główną chyba dlatego wyrwał mi się w pamięci, że była tam nieprawdopodobnie nastrojowa sceneria stworzona przez samą grozę tej godziny. W czasie koncertu zgasło światło, bomba uszkodziła instalację. Zapłonęły latarki, znalazły się skądś świece na pianinie, za pianinem przebiegali łącznicy i łączniczki z meldunkami, za nami goniły po ścianach ich fantastyczne cienie, bomby waliły gdzieś blisko. Nie przerywaliśmy koncertu. Słuchali nas ranni i żołnierze, zgromadzona w schronie gromadka przypadkowych przechodniów.[...]



Idąc na Pocztę Główną, spotkałyśmy po drodze profesora Rutkowskiego, za którym szła czterdziestoosobowa grupa muzyków z instrumentami; na zapytanie, dokąd idą, profesor odpowiedział: „Jesteśmy także żołnierzami, każdy walczy tak, jak umie”. Przed naszym występem orkiestra grała „Kwiaty polskie”. Ludzie biegli z sąsiednich ulic, siadali na ceglach, na gruzach i słuchali od lata niesłyszanych melodii”.

Pamiętnik Janusza Kozłowskiego ps. *Pilawa*

20 VIII 1944

O czwartej po południu miał być koncert. Sala nabita po brzegi. Żołnierze i ludność cywilna. Śpiewa Fogg - nasz kochany, niepowtarzalny, prawdziwie warszawski (...) Potem Krukowski. Płyną piosenki w zastuchaną salę. I o dziewczynie, i o wierzbach, partyzanckie i powstańcze. Aż się radują ci spod Ractawic, Olszynki. Tacy sami przecież. Tacy jak my.

27 VIII 1944

Po południu miał być koncert. Będzie grał Ekier. W programie tylko Chopin. Nadchodzi grupa chłopców i dziewcząt z naszego batalionu, choć do koncertu jeszcze sporo czasu. Nareszcie Ekier siada do fortepianu. Koncert rozpoczyna polonezem A-dur. Potem mazurki, scherzo b-moll i na zakończenie rewolucyjna. Wstajemy z miejsc. Brawa i okrzyki. [...]

Chopin dziwnie inaczej brzmi przy akompaniamencie wybuchów i drżenia szyb. Takim go nigdy nie słyszałem. [...]



Wspomnienia Mieczysława Fogga, który w dniach powstania był jednym z najpopularniejszych piosenkarzy biorących udział w koncertach dla powstańców i ludności cywilnej.



Pewnego razu wziąłem udział w uroczystym koncercie z okazji Dnia Żołnierza, który odbywał się w auli 'Architektury' przy akompaniamencie jazzu karabinów maszynowych dochodzących z pobliskich ulic. Sala była wypełniona po brzegi chłopcami i dziewczętami. Młodzi dzierżyli karabiny lub rozpylacze, u pasa wisiły granaty. Ilu piosenkarzy na świecie miało taką publiczność?

Poetka **Józefa Radzyńska** w książce "Dwa razy popiół" tak opisała jeden z występów Mieczysława Fogga w mieszkaniu przy ul. Skorupki w południowej części Śródmieścia:

Już przed ósmą zaczynają się zbierać powstańcy w dużym, staroświeckim pokoju obszernego mieszkania. (...) Nagle poruszenie siedzących na podłodze przerywa rozmowy. W drzwiach staje Fogg. Jest niski, blady, jakby nieśmiały. Ma ujmujący uśmiech. Śpiesznie podchodzi do fortepianu, mruży oczy przed blaskiem świateł, czeka na kilka taktów akompaniatora, zaczyna śpiewać. Głos jego, aksamitny, niski, ciemny, zdaje się cudownie harmonizować ze staroświeckim pokojem. Piosenki są błahe, nieważne, drobne, śmieszne: "Miał pan Tomek własny domek", "Gwiżdżę na wszystko, śmieję się w słońcu", "A on tuli, tuli, tulipany dał", lecz nagle wydaje się nam, że w staroświeckim pokoju zamyka się Warszawa. Ta błyskotliwa, pełna uroku Warszawa, tak bardzo nasza, o którą bijemy się od tylu dni. (...) Fogg śpiewał i śpiewał. Piosenki płynęły jedna za drugą, niepowstrzymane, bez przejścia, wiązanką jakąś, cały snop piosenek, sprawiało to wrażenie, jakby chciał nas nasycić piosenką Warszawy, byśmy zapomnieli o głodzie i o tym, co jeszcze przyjdzie nam tu znieść.

Teatrzyk kukiełkowy - fragment artykułu Zbigniewa Stypułkowskiego z Barykady Powiśla
18.08.1944, nr 12



A więc w szesnastym dniu walki ma już Powiśle teatrzyk. Początek, jak to początek – nic wielkiego: kukiełki, łątki, pacynki – słowem marionetki. Ludzie z teatrzyku ciągną teraz dalej pracę, którą prowadzili owocnie przez trzy lata podziemia. No i zobaczyliśmy w czwartek po południu tę prapremierę [...] Doprawdy – komedycja udana. Dwuaktowa. Dowcipna. Pałaco aktualna. Jeszcze w tym wszystkim tkwimy, a już o nas grają.[...] Na wolnym powietrzu, gdzieś na podwórzach, po bramach, dla powiślan i dla ich najszcześniejszych braci: pogorzalców ze Smolnej, z Karowej i z Woli, dla bezdomnych i odciętych od rodzin.

Wykorzystano materiały dostępne na stronach WWW

Opracowała Renata Karczmarsz

POEZJA WALCZĄCEJ WARSZAWY

Edward Eugeniusz Chudzyński "Edward"

Sierpień

Sierpień dziś w mieście rozgorzał,
Na piętrach, dachach, w piwnicach,
Promienny i krwawy jak zorza,
Radością pogonił w ulicach.

Wśród domów okrzykiem - jak surmą,
W zaułkach seriami - jak śmiercią.
Tysiące ruszyły do szturm
W zwycięstwo. Sierpniowe zwycięstwo.

W czerwieni i bieli zuchwałej
Proporców, opasek na rękach,
Nie zważa na ognia nawałę
Szalona, junacka potęga.

A sierpień zachodem nam świeci,
Zachodem co w łunach goreje.
Warszawa rzuciła swe dzieci
Po jutro wolnego nadzieję.

Warszawa, 1 sierpnia 1944 r.



Stanisław Marczak "Dziennikarz", "Juliusz Oborski"

Do powstańca

Pamiętaj: nie wolno ci zwątpić
w wolność, co przyjdzie, choćbyś padł.
Pamiętaj, że na ciebie patrzy
ogromny i zdumiony świat.

I wiedz, że krokiem w nędznym bucie
jak pomnik dziś w historię wrastasz.
I wiedz, że w sercu twoim bije
uparte serce tego miasta.

Choćby zawiodła wszelka pomoc,
choć przyjdą dni głodu i moru;
ostatniej stawki nie przegramy
- stawki naszego honoru.

Warszawa, około 30 sierpnia 1944 r.

Józef Andrzej Szczepański "Ziutek"

* * *

W "Parasolu" jest już taka mania,
że na pluton mówi się kompania.
No i takie trzy plutkompaniony
zwą się szumnie szturm-batalionem.

Dawnych czasów ten nasz tytuł sięga,
gdy "Parasol" był jeszcze potęgą:
miał kompanie, plutony, drużyny,
magazyny i własne meliny.

Ale teraz się wszystko zmieniło,
cztery-pięte chłopaków ubyło.
Wygubiła ich wojny zaraza
gdzieś na Żytniej, Młynarskiej, cmentarzach.

No i trzeci już tydzień jest przecie,
gdy "Parasol" wykrwawia się w getcie.
Z "Parasola" i dawnej w nim chwały
same nazwy już tylko zostały.

U nas nie ma okazji ni mówek,
każdy swoich pilnuje placówek,
puszka konserw na cztery osoby,
potem walka i służba dwie doby.

Póki serca się jeszcze kołaczą,
Póty ręką wystarczy tej siły,
By karabin i peemy nosiły.

Warszawa, około 15 sierpnia 1944 r.



Artur Adam Międzyrzecki

Modlitwa warszawska

Oto posągu rozbity kamień,
Oto umarłe ulice.
Święta Maryjo, módl się za nami
O amunicję.

Oto bezduszny serca egzamin.
Oto po dwakroć ruiny.
Święta Maryjo, módl się za nami
O karabiny.

Gdzież są granice ludzkich
doświadczeń?
Gdzież jest zapłata rozwalin?
Święta Maryjo, nikt tu nie płacze,
Gniew tu się pali.

Noc nam śmiertelne okrywa rany -
Nim świt odsłoni nas blade,
Święta Maryjo, wstąp razem z nami
Na barykady.

Oto nam huczą strzały armatnie
Na szczytach Żelaznej Bramy,
Święta Maryjo, w palbie ostatniej
Módl się za nami.

we Włoszech, wrzesień 1944 r.

Opracowała Katarzyna Bandulet

Fragmenty książki pt. *Wojenna Katastrofa 1939-1945* Patryka Pleskota

Bohaterem utworu jest warszawski harcerz Jan Rodowicz „Anoda”, członek Szarych Szeregów, uczestnik Akcji pod Arsenalem, podchorąży Armii Krajowej i żołnierz Powstania Warszawskiego.

POWSTAŃCZY ZRYW W WARSZAWIE

- Mamo, nareszcie! Na pewno zwyciężymy! - wykrzyknął Janek do matki, ucałował ją i wybiegł z domu. Na głowę wsadził zdobytą jakimś cudem polską czapkę ułańską. Wsiadł na rower i pognął przed siebie. Zbliżała się godzina 15:00, 1 sierpnia 1944 roku. Za dwie godziny miało wybuchnąć Powstanie Warszawskie. (...)

Cała Warszawa wrzała. Młodzi Polacy z Szarych Szeregów i AK rwali się do walki. (...) Decyzja o powstaniu zapadła, mimo że powstańcy mieli mało broni i amunicji, a Niemcy mieli dobrze uzbrojone garnizony.

1 sierpnia 1944 roku o godzinie 17:00 rzucono hasło do walki. Wybiła godzina „W” (od słowa „wolność”). (...)

Nie tylko chłopcy i mężczyźni walczyli w Powstaniu Warszawskim. Równie wielką



odwagę wykazywały młode dziewczyny i kobiety, pracujące przeważnie jako sanitariuszki, czyli pielęgniarki. Z narażeniem życia ratowały rannych powstańców.

Powstańcy walczyli dzielnie. Bohatersko bronili każdej bramy, ulicy, budynku, wykazując się nadzwyczajną odwagą. Niestety, nie mieli szans na wygraną. Niemcy okazali się za silni, a obserwujący walkę Rosjanie nie pomogli. Po zdławieniu Powstania Warszawskiego niemiecki dowódca powiedział: „To miasto ma całkowicie zniknąć z powierzchni ziemi”. (...)

Cała rodzina Rodowiczów w skupieniu siedziała przy odbiorniku radiowym i słuchała audycji. Nadawano transmisję z obrad sejmu. Na mównicę wszedł minister spraw zagranicznych Józef Beck. W podniosłym przemówieniu padły słowa: „pokój jest rzeczą cenną i pożądaną (...) Ale pokój ma swoją cenę. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest HONOR”.

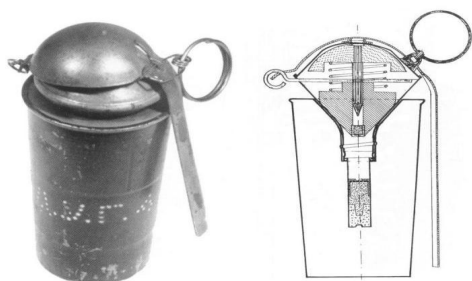
Opracowała Agnieszka Jamka

SŁOWNICZEK POWSTAŃCZY

batalion "Zośka"- batalion Armii Krajowej (AK) biorący udział w powstaniu warszawskim, składający się przede wszystkim z członków „Szarych Szeregów”, konspiracyjnego Związku Harcerstwa Polskiego. Batalion, utworzony pod koniec sierpnia 1943, przyjął nazwę „Zośka” dla upamiętnienia postaci dowódcy warszawskich Grup Szturmowych Tadeusza Zawadzkiego - „Zośki”.

"Błyskawica"- Stacja Nadawcza Armii Krajowej "Błyskawica" – polska radiostacja, nadająca podczas powstania warszawskiego, od 8 sierpnia 1944 do końca walk. Jej sygnałem była melodia "Warszawianki". Stacja miała bardzo duży zasięg - obejmowała nie tylko całą Europę, ale także znaczną część globu, bo jej sygnał docierał nawet do Stanów Zjednoczonych.

granaty "Filipinki"- ręczny granat zaczepny „Filipinka” został skonstruowany w 1940 roku przez Edwarda Tymoszaka (ps. „Filip”). Nadano mu oznaczenie ET-40, lecz bardziej przyjęła się nazwa "Filipinka" pochodząca od pseudonimu konstruktora (Filip Tarło). Granat znany był też pod nazwą "Wańka".



Liberator - amerykański ciężki samolot bombowy i patrolowy dalekiego zasięgu. Samolotów B-24 używano na wszystkich frontach i teatrach operacyjnych II wojny światowej. Latały między innymi z pomocą dla powstania warszawskiego. Samoloty te były początkowo podarowane przez Amerykanów Brytyjczykom i tam dopiero przydzielano do nich polskich pilotów (pierwsze trzy Liberatory polskie załogi otrzymały we wrześniu 1943 r.). Startowały z baz alianckich w południowych Włoszech (ZSRR nie pozwolił na korzystanie z lotnisk radzieckich podczas wykonywania tych zadań).

Monter - Antoni Chruściel stał na czele Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej, wydał rozkaz wybuchu Powstania, dowodził całością sił powstańczych pod względem taktycznym.

panterka - niemiecka, łaciata, nakrapiana bluza maskująca, którą nosili warszawscy powstańcy w gorące sierpniowe dni 1944 r.

PASTA - PAST – pierwszy warszawski wysokościowiec wzniesiony w latach 1906–1908 przy ul. Zielnej 39 zaprojektowany przez Bronisława Brochwicza-Rogowskiego. W 1922 roku budynek przejęła Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna (PAST), przez co zwyczajowo jest on nazywany PAST-ą. W 1944 budynek PAST-y stał się miejscem zaciętych walk, jakie toczyły się o niego podczas Powstania Warszawskiego. Budynek był bardzo silnie broniony przez Niemców. Walki powstańcze o zdobycie gmachu trwały od 2 sierpnia do 20 sierpnia i zakończyły się sukcesem, jednak sam budynek został bardzo poważnie zniszczony. Pozostał w rękach powstańców – wraz z otaczającym go obszarem Śródmieścia Północnego – do dnia kapitulacji.

pseudonim - (z stgr. ψευδώνυμος *pseudonymos*, dosł. "pod fałszywym imieniem") – indywidualna nazwa danej osoby, inna niż oficjalne imię i nazwisko. Pseudonim jest stosowany zwykle przy szczególnych okazjach w rozmaitych celach: dla ukrycia swoich oficjalnych personaliów, w celu łatwiejszego zapamiętania danej osoby lub dla podkreślenia jakichś swoistych cech osobowych czy wyglądu danej osoby.

rozpylacz - w gwarze konspiracyjnej nazywano tak pistolety maszynowe.

sten - brytyjski pistolet maszynowy z 1941 roku. Nazwa Sten powstała jako skrót nazwisk projektantów: Reginalda Sheperda i Harolda Turpina oraz miejscowości **En**field, gdzie mieściła się fabryka Royal Small Arms Factory. Prosta konstrukcja i produkcja pistoletów Sten sprawiła, że rozpoczęto ich wytwarzanie w warunkach konspiracyjnych. Produkcję podjęto w czasie wojny w Polsce, Danii oraz we Francji. Dzięki niewielkim rozmiarom i możliwości rozłożenia na krótsze podzespoły, Sten okazał się idealną bronią do działań partyzanckich i konspiracyjnych akcji miejskich.



sztukas - Junkers Ju 87 *Stuka* (z niem. *Sturzkampfflugzeug*) – niemiecki bombowiec nurkujący z okresu II wojny światowej. Cechą charakterystyczną Ju 87 były skrzydła w konfiguracji litery „W” i montowane w początkowym okresie wojny syreny akustyczne (tzw. „trąby jerychońskie”), uruchamiane podczas wprowadzania samolotu w lot nurkowy. Dźwięk syren wywoływał panikę na ziemi oraz działał destrukcyjnie na morale żołnierzy. Do bomb podczepianych do samolotu montowano kartonowe rurki, które wywoływały narastający w trakcie spadania świst.

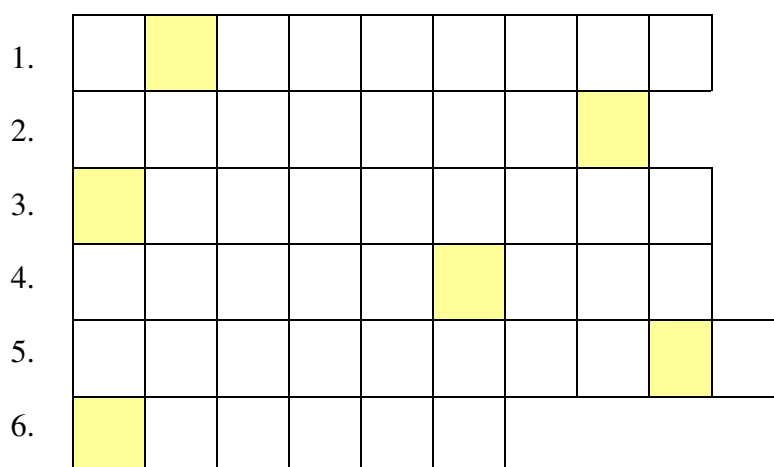
zupa plujka - gotowano ją z pszenicy lub jęczmienia pochodzącego z browaru Haberbuscha i Schielego. Zboże mielono w młynkach do kawy lub mięsa. W ugotowanej ze zboża zupie pływały jednak łupiny i podczas posiłku trzeba je było wypluwać, stąd nazwa potrawy.

Żywiciel- Mieczysław Roman Niedzielski - od 1940 dowódca II Obwodu Armii Krajowej Obwodu Żoliborz. Dowódca obrony Żoliborza w powstaniu warszawskim, od września 1944 dowódca 8 Dywizji Piechoty AK im. Romualda Traugutta.

Opracowała Małgorzata Maria Kotecka

KRZYŻÓWKA

Rozwiąż krzyżówkę. Odpowiedzi szukaj w gazetce. Powodzenia !!!



1. Nazwisko dowódcy sił taktycznych w czasie powstania warszawskiego.
2. Ubiór warszawskich powstańców w czasie gorących sierpniowych dni 1944 roku.
3. Nazwa samolotów bojowych dalekiego zasięgu używanych na frontach II wojny światowej.
4. Granat „Wańka” to ...
5. Stacja Nadawcza Armii Krajowej to ...
6. Pseudonim dowódcy warszawskich Grup Szturmowych.

Opracowała Mariola Zalewska

Pokoloruj rysunek.



Opracowała Anna Ciećwierz

Znajdź i pokoloruj symbole Polski Walczącej.



Rada Rodziców dziękuje firmie Madoń Media (www.madonmedia.com)
za pomoc przy druku - biuro@madonmedia.com

W gazetce znajdują się materiały pobrane z Internetu.

